

110.88
1. Ochot. Duliniec Anna
Kasjerra

-1-

W

8399

8399

2. Na skutek ewakuacji z Warszawy znalazłam się w październiku 1939 r. na Kresach Wschodnich. Województwo Poleskie, powiat Luniński m. Lunińiec.

3. Od chwili wkroczenia Armii Czerwonej na nasz teren powstał wielki chaos. Większość Polaków utraciła pracę, a na miejsce Polaków zajęli Żydzi i Białorusini. Społeczna władza spocynęła w ręku milicji, w której przeważnie byli Żydzi i Białorusini, osobście nie miażdżali ani jednego Polaka, w tej miejscowości, w której przebywałam, który by pełnił funkcję milicjanta. Milicja bardzo gorliwie wypełniała swoje obowiązki i niszczyła wszystko co było polskie. Z zaciętą kłóścią i furją zrywano godło Naszego Państwa i wszelkie napisy w języku polskim na Urzędach Państwowych, instytucjach obywateli kasano wyrzucić czerwone flagi przy budynkach. Szybciej władza przeszła w ręce N.R.W.D., wtedy zaczęły się większe aresztowania przede wszystkim Polaków, ale również i ludzi innej narodowości, którzy pełnili ważniejsze funkcje, albo posiadali większą majątność jak: sklepy, ziemia, tan. Żołnarki albo dawali osadnicze, albo większą ilość budynków. W pierwszej kolejności aresztowano Polaków którzy byli na odpowiedzialnych stanowiskach jak: starostów, wójtów gmin, dyrektorów szkół, urzędników, a na ^{ich} miejsce przyjmowano ludzi innej narodowości, sprzyjających Czerwonej władzy. Aresztowania przeprowadzono w ten sposób: przeważnie o północy wkładano do mieszkania, kasano obecnym w mieszkaniu nie ruszać się z miejsca, przeprowadzano szeregów z renizją, a potem prowadzono do N.R.W.D., a stamtąd do więzienia. Często N.R.W.D. zatrzymywało osoby, które były wskazane albo wybrane przez Białorusinów albo Żydów, po prostu na ulicy

i tacy już nie wracali do domu. Aresztowanych również polską milicją która należała do jakiegoś kolnier z niżej: Jan Marczyński, F. W. K. i. t. d. Następnie N. K. M. D. zaczęło się za nasami wojskowych (policej ^{niemieckich} i ochronek ukroczenia Zerm. Armii, jeśli nie się nie ukryła, była z miejsca aresztowana), osadników, bogatszych chłopów rolników, leśniczych; gajonych, których wyrosło w głąb Z. S. R. w mieście lutym, kiedy mrozy sięgały do -30°. W końcu zabrali się do ludzi ewakuowanych i także niektórych wtrącano do więzienia, a niestety odrazu wyrosło do Z. S. R.

4. Władze sowieckie po ukroczeniu do danej miejscowości zlikwidowały nasze urzędy i instytucje, zabierali ~~z~~ posiadłości jak domy, sklepy, ziemie ^{byłoby} nie dając żadnych odszkodowań. Jeśli ktoś stawiał opór, aresztowywano i wtręcano do więzienia.

5. Głosowania przedwyborcze były przymusowe, bez względu na nacjonalność. Przymusowe zebrania, mitynży, jeśli ktoś nie poszedł, mógł spodziewać się aresztowania, ponieważ nas był uważany za wroga władzy sowieckiej. Milicja przysyłała po mieszkańców i sprawdzala na zebraniach, o których zawiadomiono, obecność spisanych.

6. W skład komisji wyborczej wchodziłi Żydzi i Białorusini najbardziej oddani sowieckim tak zwani Komunisty, którzy wrócić po ukroczeniu władzy sowieckiej wprisywali się na listę partji Komunistycznej.

7. Głosowanie odbywało się w ten sposób, że wgrzeszalo się kartki gdzie było napisano kilka nazwisk, z których należało zostawić tylko jedno, a resztę wykreślić, treści całej nie pamiętałem i nogole nie głosowalam tylko kartki te przez ciekawość oglądalam, i wiem, że kazano te kartki wkładać do urny. Wielu również że do głosowania zabierano nawet obłożnie chorych z łóżka na furmankę i wieziono do urny, przyjeżdżano i w kartki gotowe zapisane, a chory nawet nie wiedział ich treści.

Ponieważ, iż osobiscie w głosowaniu nie brałam udziału, po-

gdym po aresztowaniu mego męża, kryłam się, a następnie starałam się przedostać przez granicę w Brestiu n / B ^{do Warszawy} gdzie mnie złapało N. K. M. D. i wtręciło do więzienia. W więzieniu stale uskażono nas badaniami „doprośy” po nocach, wtręcano do zimnych, ciemnych wilgotnych lochów, czasem rozbierano do naga, i jeśli ktoś zaczął wyznac ratunku, zawieszano mu usta, krępowano ręce i nogi. Morono nas głodem, zatruncali zgnilą rybą, wpadaliśmy w rozmaite choroby, pomocy lekarskiej nie było. Wyśmieniano nas w łóżkach, ubliżano naszej polności w najdotkliwszy sposób. Zabraniali nam się modlić, nie wolno było głośno rozmawiać i nogole skupiać się po kilka razem. Na rewizjach zabrano nam wszystkie kosztowności jak obrzęski pierścieni, biżuteria, kieszonki, pieniądze, futra, skórzane wyroby, dobrą bieliznę i ubrania. Nie wolno było mieć żadnej księżki ani ołówka, nawet igły i nici zabierano, tak że nie było czasu zreperować naszych łachmań i śmieciłismy gołemu ciału. Miliony ludzi zjadaty nas. Tak w tych łachmańkach, omrodkowu ciętu, spuchnięte z głodu, wyroszono do łagierów w Z. S. R. przymusowe roboty.

Julianka Anna